

## SKWAR NĘDZARZY

I mętna i ciepła i mdła  
Cieknie woda z zatkanego kranu;  
Ale są mroźne, rośne szkła,  
I wonny arak pachnie z nurtów mazagranu.

Gdy pani z pierwszego piętra przechodzi w chłodnej sieni,  
Snuje się za nią przewiew majowych perfum: bez ...  
Ale dla nas, z czwartego, niema tej wiosennej jesieni.  
Od rana wali przez okno słońce, płomienny bies.

Niema w mieszkaniu cienia. Blask szydzi z suchych nędzarzy.  
Strych duszny trzeszczy nad głową, pali się szorstki dach,  
Tynk sklerotycznych murów pęka, wapiennie się praży,  
Kruszy się i opada na żar okiennych blach.

Roją się muchy mściwe na łóżku, na żółkłej gazecie.  
Na mięsie obmierzłym, na stole, bzykają, nudzą, tną,  
Spokój i chłód jest tylko w cienistym miejskim szalecie,  
Bo na podwórzu w kloace muszyska w upale wra.

A na ulicach asfalt gotują w kotle. Żli są.  
Tłuką kamienie na szosie. Duszą się. Muszą tłuć.  
Pęka ze śmiechu i skwaru bies biały z mordą łysa,  
Proch mialki końskiego łajna wdycha nędzarzom do płuc.

Wrzeszczą aut karawany rozbłyškane i wściekle ...  
Panowie jedwabni i chłodni! Nie znacie naszych nóg!  
Jakie są poranione, jakie brudne i spiekie,  
Starte w zdartych trzewikach o rozpalony bruk!

...Pani z pierwszego piętra w kaflowej białej wannie  
Konwalje mydeł piennych natryskiem rześistym zmywa,  
Pan cytrynowe lody podaje w altanie pannie,  
W dzbanie wina zimnego lód porąbany pływa.

A my dopiero w niedzielę za miasto wlec się będziemy,  
Koślawi, starzy, biedni, przez piachy, w pocie, w spiecu,  
Aż kilka drzew znajdziemy, nad jakiś brzeg zajdziemy,  
Siądziemy, odetchniemy przy zielonawej rzece.

Nudna jest przesłodzona mleczna herbata z butelki,  
Straszna jest bułka z masłem stopniałem, żółtem, jak miód,  
Ale jest cisza nad rzeką i spokój, spokój wielki,  
Od stóp pluszczących się w wodzie studzienny ciągnie chłód.

Już wieczór luby zawiewa, wietrzyk w rękawy się wtula,  
Deszcz kropi... toczy po wodzie kręgi z niebiańskich łez...  
Siedzimy, wpatrzeni w głębinę, gdzie, jak czerwona kula,  
Nabiegły krwią ze wściekłości, zdycha płomienny bies.

Julian Tuwim